№ 116. Kraków 23 Maja — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dzien[illegible] dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]
D[illegible] z ostatnim dniem każdego miesiąca.
P[illegible] na Dziennik „Czas“

w Krak[owie]		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 22 maja

Stósunki obecne między Anglią a Stanami Zjednoczonemi przybierają coraz więcéj formę zagadki. Pomimo usiłowań nie rozwiązały jéj jeszcze dzienniki. Nigdy Anglia nie okazywała się tak dobroduszną dla Ameryki jak w ostatnich miesiącach. Od czasów wojen o niepodległość amerykańską nie było przykładu, aby gabinet W. Brytanii tak był powolny na wszelkie wymagania amerykańskie. Zdawałoby się, iż Anglia zapomniała o wielkim antagonizmie, że chce tylko pamiętać o wspólności rasy i pochodzenia. Sir Napier poseł angielski w Washingtonie miał mowę jakiéj bezwątpienia nie słyszano nigdy w Stanach Zjednoczonych z ust Anglika. Mniejsza o to, jak dobrze pisze *Constitutionnel*, że poseł angielski obiecał rasie-anglosaksońskiéj panowanie nad światem, bo to nader łatwo obiecać przy szklance wina; ale co dziwna, że w mowie téj nie było dumy starszeństwa rodu, że John Bull stawał na równi z Jonathanem, i jakby w imie pokrewieństwa zachęcał go do wspólnego działania.... Stany Zjednoczone nieotrzymawszy od rzeczypospolitéj Nowéj Grenady zadość uczynienia za wyrządzone krzywdy kilku obywatelom Stanów Zjednoczonych, udającym się przez między-morze Panama do Kalifornii, zerwały stósunki z pomienioną rzecząpospolitą i zbrojno zająć międzymorze to zamierzają. Międzymorze Panama jest punktem bardzo ważnym, niepodległość tego łącznika między Ameryką północną i południową zaręczona jest traktatami; posiadanie tego stanowiska przez Stany Zjednoczone zagraża nietylko rzeczompospolitym Ameryki środkowéj, ale Meksykowi, Kubie itd. Dawniéj Anglia na podobny zamiar Stanów Zjednoczonych byłaby się niesłychanie okazała drażliwą. Dzisiaj lord Palmerston oświadcza, że może spokojnem patrzeć na to okiem, bo widoki gabinetu Washingtonu nie są zdobywcze i niepowinny nikogo zastraszać. Czyby polityka prezydenta Buchanana, to jest ogłoszony jéj programat, miał był do tego stopnia zaspokoić szanownego lorda?.... Przypuścić to trudno, a mimowolnie nasuwa się myśl, że powolność gabinetu angielskiego przypisać wypada raczéj obawie przymierza Stanów Zjednoczonych z Rosyą i chęci odwrócenia téj ewentualności.....

Lecz gdyby tak było, jakże znów wytłómaczyć sobie, że gabinet St. James odrzucił zmiany żądane przez senat Washingtoński w traktacie Clarendona - Dallas? Wiadomo że traktat ten ratyfikowany być nie mógł przez prezydenta Buchanana z powodu opozycyi senatu. Cóż teraz daléj będzie? czy na nowo rozpoczną się negocyacye? czy to jest droga aby jeszcze w ściśléjsze wejść z Ameryką przymierze? czy w końcu spodziewa się Anglia pozyskać udział Stanów Zjednoczonych w wojnie chińskiéj? Jakże zresztą trudno sobie zdać sprawę z téj polityki angielskiéj, schlebiającéj Stanom Zjednoczonym w chwili gdy sekretarzem stanu w Washingtonie jest jenerał Cass którego opinie antiangielskie powszechnie są znane?.... Może interpelacya jakowa w parlamencie wyświeci nieco to zawiłe położenie, zanim je fakta rozwiążą.

Korespondencya Czasu.

Przemyśl 19 maja.

Dzień dzisiejszy był dla miasta naszego tém czém dla Krakowa 18 lipca 1850 r. O godzinie 10éj przed południem okrzyk „gore!“ przeraził nas wszystkich. Pobiegłszy na miejsce pożaru ku ulicy Lwowskiéj, zastaliśmy już morze ognia niszczącemi płomieniami przy wietrze zachodnim dość silnym buchające. W niespełna godzinę trzydzieści blisko domów mieszkalnych stało się pastwą płomieni. Ogień wiatrem podbudzony roznosił się na trzy różne ulice. Brak rekwizytów ogniowych pozbawiał nawet wszelkiego ratunku. Nieszczęśliwe do tego położenie górzyste miasta naszego, wązkie uliczki żydostwem napchane, brak studzien, drabin, osęk itp. rekwizytów, czynił niemożliwą obronę tak dalece, że mało kto myślał o ratunku mienia swego starając się tylko o ocalenie życia. Aczkolwiek istnieją u nas przepisy ogniowe, na mocy których w razie pożaru każdy właściciel z narzędziami do gaszenia na miejscu pożaru znajdować się powinien, wszelako tym razem takowe, jak to się zwykle dziać powinno, uwzględnionemi niestety nie były. Ratował więc każdy i kierował obroną jak mu się podobało. O godzinie pierwszéj z południa silny deszcz uśmierzył nieco ogień szerzący się ku przedmieściu Lwowskiemu i ku ulicy Dobromilskiéj. Strat jakie pożar ten wyrządził, podać nie umiem: tyle tylko donoszę, że zgorzały między innemi zabudowania dyrekcyi skarbowéj obwodowéj wraz ze składami tytóniu i tabaki.

W chwili kiedy to piszę (godzina 2ga popołudniu) ogień rozszerzać się przestał, jednakowoż wiatr dość silny zagraża miastu z budynku dyrekcyi skarbowéj, gdzie na strychu mieszczą się stare akta do zniszczenia przeznaczone, a które silnym buchając płomieniem, roznoszą zgliszcza na wszystkie strony.

W końcu niech mi wolno będzie wspomnieć o energicznem zachowaniu się pułkownika c. k. pułku piechoty Arcyks. Ludwika, p. Wirtha, który z narażeniem własnem w budynkach pożarem dotkniętych, osobiście nieszczęśliwych mieszkańców dobytek ratując, gdzie tylko niebezpieczeństwo zagrażało i czynnie kierując obroną, na oddanie mu téj publicznéj podzięki, zasłużył.

Lwów 18 maja.

? Na tegoroczny targ nasz wiosenny zjechało się kilku kupców zagranicznych, szczególniéj z zapasami ubiorów damskich. Przybędzie zapewne więcéj jeszcze takich panów na bliski doroczny wielki targ dwutygodniowy w czerwcu, który za parę zacznie się tygodni, a tak nastręczy się mieszkańcom tutejszym możność zaopatrzenia się w różne potrzeby, ponieważ wszyscy kupcy zapowiadając swe przybycie z góry upewniają, że w składach ich nie tylko największy będzie dobór przedmiotów, ale oraz ceny umiarkowane, a nawet niskie. Kto zaś wie, jak bywają istotnie niskie za granicą ceny tego wszystkiego, co u nas przepłacać trzeba, mógł się spodziewać, że napływ tylu kupców zagranicznych wpłynie korzystnie i na naszych przedsiębiorców, którzy lękając się takiego współzawodnictwa będą musieli tém samém więcéj okazać umiarkowania w cenach. Dotąd atoli nie widzimy możności takiego wpływu zbawiennego na zniżenie cen, ponieważ mimo szumnych zapowiedzeń po dziennikach i ogłoszeń ogromnemi plakatami, ceny u tych, którzy istotnie towary w dobrym gatunku i doborze sprowadzili, są tak wysokie, jak u miejscowych kupców, a nawet pod pewnym względem wyższe, u innych znowu masz za ceny niskie towar tak lichy, że nie ma najmniejszéj korzyści cokolwiek u nich kupować. Stąd też przybywa do ich składów więcéj ciekawych niż kupujących, a choć kto co nabędzie, nie zbyt zadowolony następnie z kupna, gdyż albo zapłacił drogo, albo nabył rzecz lichą, którą zresztą u tutejszych żydów mógł po niższéj jeszcze cenie dostać, a w téj saméj jakości.

Jest to wprawdzie dopiero początek jarmarku, a spodziewać się należy, że więcéj nierównie przybędzie kupców zagranicznych, co też sprowadzi większe współzawodnictwo, gdyż i ci panowie będą zapewne musieli zniżyć ceny dotychczasowe, gdy za mały okaże się odbyt, a większą połowę przywiezionych rzeczy trzebaby napowrót wieźć do domu. Trudno bowiem przypuszczać, aby tutejsze modniarki lub kupcy, to co pozostanie choćby, po zniżonych cenach ryczałtem mogli zakupić. Mimo tego domyśla się wiele osób, że takie istotnie z nimi pozawierano umowy, aby wysokie utrzymać ceny i nie dopuścić, by publiczność nasza kiedykolwiek taniéj mogła kupować. Gdyby tak było, na co prawdę mówiąc nie ma pewności, zyskiwaliby kupcy tylko nasi i przedsiębiorcy na takich targach a publiczność nie miałaby żadnéj stąd korzyści.

Co do tych spraw jarmarcznych wypada jeszcze jedną przytoczyć uwagę. Niektórzy z kupców zapowiadając nadzwyczaj niskie ceny, kładą obok tego zaręczenie, że towar jak najlepszéj jakości, a nawet poddają się karze pieniężnéj, gdyby ich przeświadczono o jakiemkolwiek fałszu. Zapowiedzenia te i zaręczenia dotyczą wyrobów szczególniéj lnianych, a ceny oznaczone są istotnie tak niskie, że niby nie pozostało do życzenia, gdyby rzeczywiście jakość towaru była mierna. Tymczasem doznała publiczność tutejsza przed kilku laty mimo podobnych zaręczeń zawodu największego, ponieważ wyroby kupione były albo zleżałe, albo wręcz przeciwnie upewnieniom, najgorszéj jakości. Cierpi na takiem oszukaństwie najbardziéj klasa biedniejsza, która uwiedziona niskiemi cenami chciałaby się w to zaopatrzyć, co jéj potrzeba. Przypominamy zatem wszystkim, którzy przed kilku laty mimo podobnych ogłoszeń srodze się zawiedli, aby teraz byli ostrożniejsi i na nowo nie narazili się na śmiech zagranicznych spekulantów, którzy nas uważają za głupców opłacających się każdemu, kto tylko tego zapragnie.

Tegoroczne zimna i słoty dokuczyły już wszystkim do żywego, ale co gorsza obawiają się gospodarze, żeby to najgorszego nie wywarło wpływu na urodzaje. Wszędzie opóźniono się z zasiewami, a żyta ozime miały z powodu słot nie mało ucierpieć. Mimo tego jest największa stagnacya w handlu zbożowym, i nikt się prawie nie pyta o zboże; a lubo ceny dość są niby dobre, trudno cokolwiek przedać, gdy nie ma kupców jak dawniéj. Pochodzi to zapewne z powszechnego braku gotówki, ponieważ wielu z przedsiębiorców naszych, którzy dawniéj znaczne sumy na handel zboża obracali, teraz rzucili się do zagranicznych spekulacyi albo mają udział w kolei żelaznéj i nie mogą przeto zboża na zapas kupować. Stąd też narzekanie powszechne gospodarzy, a jeżeli tak potrwa daléj, mogą stąd bardzo szkodliwe wywiązać się następstwa, ponieważ braknie kapitału obrotowego w gospodarstwie.

Między ludem wiejskim panuje obecnie wielka nędza, a zaraza na bydło, która w wielu bardzo panowała miejscach, zagraża jeszcze większą. Włościanie, którzy dawniéj do zamożnych się liczyli, podupadli tak bardzo, że nie mogą się nawet z podatków uiszczać. Stąd też wyprzedają grunta i ledwie gopodarniejsi mogą się jeszcze jako tako utrzymać. Mówią nawet, że i osady niemieckie, czyli tak zwane kolonie bardzo podupadły w niektórych stronach. Wszystko to razem może słusznie zatrważać, gdyż pomyślność kraju naszego zależy najgłówniéj od dobrego bytu włościan. Nie są to płonne urojenia, ponieważ ktokolwiek tylko ze wsi przyjedzie, powtarza to samo, że lud wiejski okropnie ubożeje. Nie naszą rzeczą wdawać się w rozbiór przyczyn tego zjawiska, lecz to rzeczą niewątpliwą, że ciemnota ludu jest jedną z tych przyczyn. Wartoby pomyśléć o najstósowniejszych środkach oświecenia jego, ponieważ to, co dotąd w téj mierze uskuteczniono, jeszcze niedostateczne. Dotychczas pozostawiano mu wolność jedynie oświecenia się, należałoby teraz użyć środków skuteczniejszych, skoro z wolności sobie nadanéj nie umiał czy nie chciał korzystać. Kwestya ta nie powinna być, zdaniem naszem obojętną tym wszystkim, którym cokolwiek na pomyślności kraju zależy. Że *pauperyzm*, ta plaga nieodzowna towarzysząca wielkiemu rozwojowi przemysłu za granicą i do naszych zagląda siedzib wiejskich, nie ulega wątpliwości, a może być tém zgubniejszą, że jéj nie zrównoważa wzrost bogactwa narodowego, ponieważ przeciwnie musi w powolnem następstwie sprowadzić zubożenie powszechne, gdy jak wiadomo jedynem bogactwem kraju naszego rolnictwo. Niechże to podupadnie, co nas wówczas czeka? A będzie musiało podupaść, jeżeli lud wiejski daléj będzie ubożał. Trzeba zatem wcześnie myśléć o zapobieżeniu temu, aby złe nadto się nie wzmogło. Należałoby podobno pomyśléć także o sposobach pomagania włościanom w razie potrzeby pożyczką, aby ich wyrwać z rąk lichwiarzy żydowskich, którzy do reszty ich niszczą. Dobrzeby było, aby ludzie obeznani ze stanem dzisiejszym włościan naszych i zasadami ekonomii politycznéj, kwestyę tę rozbierać wszechstronnie zaczęli, a więcéj będzie stąd korzyści, niż z mnogich rozpraw o kolejach żelaznych lub o przemyśle zagranicznym, który nie prędko do nas może jeszcze zawitać.

Od czasu jak komitet wyznaczony do ocenienia sceny polskiéj we Lwowie i sił artystycznych, jakiemi obecnie rozporządza, zdanie swe władzom przedłożył, ucichło zupełnie w téj mierze. Przedstawienia następują po sobie, lecz nikt się nie troszczy o nie, a zwykle bywa mało kto na nich. Czasami mógłbyś z łatwością wszystkich policzyć widzów, takie pustki w teatrze, a jeżeli nie nastąpi zmiana dyrekcyi, musi w końcu podupaść scena narodowa. Publiczność bowiem odwyknie od niéj, ponieważ trudno uczęszczać na nudy, za które w dodatku trzeba płacić. Spodziewamy się, że jak komitet stanowczo wyrzekł swe zdanie o nieudolności dzisiejszéj dyrekcyi teatru polskiego, tak starać się będą władze, aby gorącym życzeniom publiczności zadość uczynić i postanowią szczerze ulepszeniem zająć się sceny. Niech tylko będzie dobra dyrekcya, a podniesie się niezawodnie i scena, która dziś na tę nazwę nawet nie zasługuje.

O ruchu umysłowym da się nie wiele obecnie powiedzieć. Drukarnie zajęte po większéj części samemi przedrukami, jak gdyby nas już stać nie było na wydanie czegoś nowego. Ledwie jeden zacznie ogłaszać wydanie zbiorowe dawniejszych lub nowszych pisarzy, rzuca się zaraz kilku innych w jego ślady, a nie pomnąc, że publiczność nie może tych wszystkich bibliotek czy zbiorów rozkupić, darzą ją przecież niemi nieustannie. Najpocieszniejsze w tém wszystkiem, że każdy z wydawców zachwalając swoje wydanie przygania drugim to samo, coby i jemu zarzucać można. Lubo poważamy wielce prace umysłowe przodków, nie pojmujemy przecież jaka stąd korzyść ostatecznie, jeżeli nieustannie ich dzieła będziemy przedrukowywać? Darzą nas wiecznie tém samém, gdy mnóstwo innych rzadkości żadnego z wydawców nie nęci, a obok tego wiele nader bardzo ważnych rękopisów, szczególniéj historycznych leży bezużytecznie niemal po zbiorach. Do wydawania tych szacownych zabytków nie biorą się ani zakłady naukowe, których to przecież powinnością, ani prywatni nakładcy i wolą odtłaczać, co już wszystkim znane, a przynajmniéj bardzo dostępne, choćby nowego nie było wydania.

Dawno, bo przed pięciu czy sześciu laty zapowiedziane: *Monumenta historiae poloniae vetustissima*, należą jak widać ciągle jeszcze do *piów desideriów*, ponieważ dotąd nie rozpoczęto druku, a nawet trudno powiedzieć, kiedy przecież wychodzić zaczną. Dawniéj nie było pieniędzy na nakład potrzebnych, teraz zaś są już od roku pieniądze a nie ma ile się zdaje nic gotowego. Jeżeli ta jest przeszkoda, a innej nie można nawet przypuszczać, po cóż było na lata z góry zapowiadać wydawanie tych pomników? Zakrawa to trochę na śmieszność, któréj należało się wystrzegać i pierwéj z siłami obliczyć, nim ogłoszenie wydano. Nie zaprzeczamy trudności, jakie w tego rodzaju wydawaniu pomników dziejowych zawsze przewalczać trzeba, lecz z drugiéj strony wypadało pierwéj wszystko przygotować, a dopiero potém obiecać wydanie, aby publiczność cały lat niemal dziesiątek na uskutecznienie tegoż nie musiała czekać. Jeżeli w wydaniu pierwszego tomu tyle trudności i zwłoki, cóż będzie z następnymi? Lękamy się bardzo, aby tu się nie ponowiła bajka o żółwiu!

Wiedeń 19 maja.

ꝏ Wystawa rolnicza zamknięta. Loterya obdarzyła już szczęśliwe losy znaczną częścią tam widzianych produktów. Reszta przedmiotów wystawy wraca do domu. Pozostaje z całej téj uroczystości nie mało pieniędzy po hotelach wiedeńskich i to ogólne przekonanie że przyszła wystawa będzie jeszcze lepszą.

W polityce wewnętrznéj, podróż N. Państwa gra główną rolę. Austrya cała zwrócone ma oczy na Węgry. Każde dobrodziejstwo wyświadczone téj prowincyi, oddziaływa moralnie na ducha innych. Ogłoszenie praw, których się spodziewano, ma nastąpić w krótkim przeciągu czasu. Mówią coraz więcéj o pewnem rozszerzeniu wolności dziennikarstwa.

Dzienniki zagraniczne spierają się o okólnik austryacki do dworów niemieckich ze względu na sprawę z Piemontem. Jest to powtórzenie tego co mówiły dawniej w czasie wojny z Rosyą. Austrya poprzestaje co do gwarancyi ze strony Niemiec na traktatach wiedeńskich tém łatwiéj, że się nielękała i nie lęka zatargów zbrojnych we Włoszech. Okólnik więc powyżéj wymieniony nie ma żadnéj podstawy.

Nota lub odpowiedź duńska dotąd tu jeszcze nieznana. Lecz rzeczą jest pewną, że nadejdzie wkrótce. Mówią nawet, że otworzy wrota do porozumienia się.

W tym tygodniu podpisanym zostanie w Paryżu protokół co do Neufchatelu.

Brn Bourqueney już się przeniósł do St Veit. Sir Hamilton Seymour przenosi się w tych dniach do Hitzing. Bar. Budberg mieszka w Vöslau.

Berlin 19 maja.

† Z przyjemnością, lubo nie bez ironicznego tu i owdzie uśmiechu, czyta publiczność tutejsza sprawozdania *Monitora* z czasu pobytu księcia Napoleona w Berlinie. Obrachowane dla publiczności francuskiéj, nie są wolne od przesady, która zdaje się być konieczną przyprawą urzędowej prasy cesarskiej; tło ich jednak jest sprawiedliwe, dla Prus nie mało zaszczytne, w jednym i drugim punkcie więcéj nawet, niż się było można spodziewać pochlebne. Wizyta się powiodła, bo jedna i druga strona z niéj zadowolona. Więcéj nie potrzeba. Tajemne cele podróży przyszłość odsłoni. Ale co się projektów małżeńskich tyczy, to was już dziś zapewnić mogę, że wiadomość nadesłana wam z Paryża, jakoby „imię córki księcia rodu polskiego, blisko z dworem pruskim spowinowaconego“, było z niemi w jakimkolwiek związku, jest taką samą fantazyą, jak podobna wiadomość o córce innego księcia polskiego. Książe Napoleon podczas pobytu swego w Berlinie, niemiał nawet sposobności widzieć córki owego księcia rodu polskiego, o którym mowa; w domu bowiem tegoż była gruba żałoba po świeżéj stracie jednéj z młodszych córek, co było przyczyną, że ani książe sam, chociaż po nim służba tego wymagała, ani żaden z członków familii, nie mieli udziału w uroczystościach dla księcia Napoleona urządzanych. Najwięcej takich wiadomości niepewnych lęże się w Paryżu, a znajdują się na pozór poważni ludzie, którzy pędzą w górę poddmuchem swym te lśniące się bańki mydlane, mniemając, że w oczach narodu uchodzą za mężów stanu w wielką politykę świata wtajemniczonych.

Wiadomo już wam, że Prusy oświadczyły gotowość swą do przyjęcia kompromisu ułożonego przez cztery mocarstwa w sprawie neufchatelskiéj. Ponieważ oświadczenie to dopiero kilka dni temu nastąpiło, sądzą, że pobyt księcia Napoleona do tego się przyczynił. Wieść dziś tu powtarzana dodaje, że przyczyną tego ociągania się Prus była niezgrabność dyplomatyczna tutejszego posła francuskiego, margrabiego de Moustier, który z tego powodu, w skutku przesłanego przez księcia Napoleona raportu, ma być z Berlina odwołany. Wia-

domość ta zdaje mi się być wątpliwą, bo sprawa zbyt długo się toczyła i bardzo szczegółowo była roztrząsana, aby w niéj mogło było zachodzić jakie dyplomatyczne nieporozumienie.

Uroczystości w stolicy W. Ks. Meklembursko-schweryńskiego, o których już donosiłem, mają być bardzo świetne. Oprócz tutejszego dworu i kilku panujących książąt niemieckich, znajdować się na nich będzie część tutejszych posłów zagranicznych, którzy zarazem przy dworze meklemburskim są akredytowani, jako to: posłowie rosyjski, austryacki i francuski. Dwór tutejszy zabawi w Schwerinie przez jeden tydzień. Donoszono dawniej, że W. Ks. Konstanty ominie Berlin, powracając do Rosyi, i że w Kiel wsiądzie na okręt. Teraz mówią, że książe kilka dni tu się zatrzyma, i uda się podobno do Schwerinu. Bawił tu przez kilka dni książe Menszykow, znany dyplomata i jenerał z ostatniej wojny wschodniej. W innych okolicznościach publiczność byłaby czyniła wielkie zachody, aby go zobaczyć. Dziś osoba jego bardzo zwyczajną obudzała ciekawość.

Wiele osób wyjeżdża już do wód. Temi dniami udał się minister wojny hr. Waldersee do Karlsbadu. Król będzie i w tym roku używał wód w Marienbadzie, królowa w Teplicach. Podróżnych z Rosyi co raz więcéj. Ci mówią, że jest rzeczą bardzo do prawdy podobną, że cesarz rosyjski przybędzie z Warszawy do Berlina. Tu zaś powtarzają ciągle, że cesarz Francuzów odwiedzi w ciągu lata króla pruskiego w Sanssouci. Zjazd trzech monarchów, dawno zapowiadany, przyjdzie więc może do skutku.

Zresztą cisza tu polityczna wielka. Piękna pogoda wiosenna, sprzyjająca przechadzkom, więcej teraz zajmuje wielką publiczność niż sprawy wielkiej polityki.

Paryż 18 maja.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił ważną wiadomość: Szach perski zaratyfikował dn. 14go kwietnia traktat anglo-perski. O ratyfikacyi powątpiewała tylko Rosya, dotknięta pośrednio tym traktatem. Stosując się do rozkazów przesłanych mu, temu parę miesięcy, korpus angielski opuści natychmiast niezdrowe okolice Buszyru. Persowie opuszczą także Herat. Na traktacie anglo-perskim zyskała Anglia i Francya, a najwięcéj Persya. Feruk-chan myśli za parę tygodni, czy za miesiąc opuścić Francyę i Europę. Mowa jest o przysłaniu do Paryża stałego ambasadora perskiego.

Obawa, jaką okazały dzienniki francuskie, aby Anglia nie zbliżyła się do Stanów Zjednoczonych i nie zezwoliła na ich rozpieranie się w stronę Meksyku, została zmniejszoną wiadomością, że Anglia odrzuciła poprawki włożone przez senat amerykański w traktat podpisany przez lorda Clarendona. *Assemblée nationale* twierdzi, że odrzucenie poprawek jest więcéj kwestyą formy niż polityki, że usposobienie Anglii jest od pewnego czasu więcéj przyjaznem dla Stanów Zjednoczonych i że w niem odzywa się uczucie rasowe; *Assemblée nationale* wierzy w rozkład świata na wpływy, jak się *Herald* wyraża. *Assemblée nationale* i *Herald* napisały artykuły poetyczne, nic więcéj. Chociaż umysły angielskie zbliżają się do Stanów Zjednoczonych, Anglia nie zmieni swéj polityki. Osładza tylko kiedy potrzeba, samą politykę, mowami takiemi jak lorda Palmerstona i lorda Napier i artykułami takiemi jak *Heralda* i *Timesa*. Kwestya ta przyjaźni lub nieprzyjaźni Anglii ze Stanami Zjednoczonemi, zajmuje Francyę, bo dotyka interesów całego świata. Z pobudek liberalnych i demokratycznych, *Siècle* radby, aby Anglia i Stany Zjednoczone stale się do siebie zbliżyły. Polityka francuska ma zupełnie przeciwny interes i stara się zawsze o rozdział rasy, która złączona, stałaby się panią całego świata.

Univers ogłosił nowy artykuł przeciw jedności Mołdo-Wołoszczyzny. Głosy, które dają się słyszeć w redakcyi tego dziennika, każą wnosić, że redakcya odebrała nowe i dokładne wiadomości w tym względzie. Zapewniają znowu, że Cesarz opuszcza myśl jedności Mołdo-Wołoszczyzny z osobną dynastyą. Mimo różnych przepowiadań i twierdzeń *Norda*, Francya nie jest źle z Austryą. Wielki książę Konstanty nic nie powiedział w Paryżu, coby mogło to mocarstwo obrazić. Francya godzi Austryę z Piemontem.

Potwierdza się wiadomość, że Papież myśli o nowym *motu proprio*, i że myśli przedewszystkiem o ogólnéj amnestyi. Spodziewany jest w Paryżu hrabia de Rayneval.

Pułkownik Bertrand, adjutant księcia Napoleona, przybyły z Berlina, zapewnia, że sprawa neufchatelska została zakończoną, i że król Pruski zrzeka się miliona. Konferencya, która ma tę sprawę, ma się zebrać w końcu miesiąca. Nie ulega już wątpliwości, że książę Napoleon ma zamiar ożenić się z księżniczką Hohenzollern-Sigmaringen. Nadzwyczajne grzeczności, jakie robiono dla księcia Napoleona w Berlinie, różnie są tu tłumaczone. Znaczą one, że Francya jest wszędzie szanowaną i że Prusy radeby ją od dawnych przymierzy odciągnąć. Udanie się królestwa pruskich na bal margrabiego de Moustier, sprowadzi następstwo, że przyszłéj zimy Cesarstwo udadzą się na bal hrabiego Hatzfelda. Książę Napoleon wróci do Paryża jutro, bo dziś W. książę Konstanty Paryż opuszcza. Wiadomość o małżeństwie księcia Napoleona była dobrze przyjętą w Paryżu. Książę jest coraz lepiéj poznawany i zdolności jego coraz wyżéj cenione.

W. książę wróciwszy z Fontainebleau, przepędził parę dni w Paryżu w prawdziwem *incognito;* był w różnych teatrach, chodził pieszo, kupował dary u Tahana i miał nawet przyjemność jeździć omnibusem. Przerwały jego *incognito* odwiedziny Cesarza, który wpadł na kilka godzin do Paryża dla pożegnania się z umierającym panem Vieillard, swym nauczycielem. Tego dnia Cesarz miał z kolei przyjemność jechania fiakrem. Doróżkarz dostał za to 100 fr. jak niegdyś woźnica prefekta Delesserta, za przewiezienie Ludwika Filipa od drogi żelaznéj do Tuileriów. W Creuzot W. książę był przyjęty przez p. Schneider, prezesa Izby, a interesowanego w giserni. Dziś wieczorem W. książę Paryż opuści, udając się do Bordeaux. Jenerał Tottleben został zaproszony do Londynu przez inżynierów angielskich.

Król bawarski był przyjmowany równie uprzejmie jak W. książę w Marsylii, Avignon, Nimes i Lyonie Marszałek de Castellane dał dla niego wielką rewię, W Fontainebleau był przyjęty u drogi żelaznéj przez marszałka Magnan i jenerała Fleury. Dwór ma wrócić do Paryża pojutrze.

Izba, chociaż ma tylko dziesięć dni do obrad, odbiera co dzień nowe projekta do praw. Zaonegdaj odebrała projekt do kredytu 4,107,373 fr., za pomocą którego Cesarz będzie mógł dotrzymać obietnicy i podnieść żołd niższych oficerów o 150 fr. miesięcznie. Zapewniają, że mimo silnéj opozycyi, przejdzie projekt o powiększenie kapitału banku. Rząd obstaje przy projekcie, bo potrzebuje stu milionów. Uwalniając rząd od potrzeby zrobienia nowéj pożyczki, projekt rządowy obróci się ostatecznie na korzyść giełdy. Obrady nad budżetem będą krótkie; nie pokaże się w nich żaden głos systematycznie opozycyjny. Montalembert i dwaj jego opozycyjni koledzy nie byli prawie w Izbie.

Dzisiejszy *Siècle* zagrzewa Francyę do wyborów i potępia abstencye i lękających się zmierzyć z kandydatami rządowemi. Cavaignac, podrużujący po Holandyi, ma unikać kandydatury. Na widok podnoszenia się Francyi i w nadziei, że będzie rozwiniętą daléj polityka francuska, masy ludzi nie chcą robić opozycyi rządowi.

Mamy wielkie upały. Postać pól i winnice robią dobre nadzieje. Wczoraj, w niedzielę, połowa Paryża była w parku bulońskim i na wyścigach w Chantilly. Lasek wencejski będzie wkrótce równie pięknym jak park buloński.

Złożono w Inwalidach serce królowéj Westfalskiéj drugiéj żony księcia Hieronima. Jak umrze książę Hieronim, ciało Napoleona I i serce królowéj Westfalskiéj będą niezawodnie przeniesione do St. Denis. W grobie Inwalidow zostanie tylko serce Napoleona I.

Paryż 19 maja.

B. Sprawa anglo-perska i neufchatelska bliskie są załatwienia. *Monitor* (opierając się na korespondencyi z Konstantynopola) donosi, że traktat zawarty w Paryżu za pośrednictwem Feruk-chana, został ratyfikowanym w Teheranie 14go kwietnia i wysłany 17go do Bagdadu. Piszą z Petersburga, iż w tem mieście odwrotna wersya głoszona przez niektóre dzienniki, przychylnie była widzianą. Rosya czuje się być pokrzywdzoną, a raczéj uważa Anglię za zbyt uwzględnioną powyższym traktatem. Korespondent twierdzi, iż rząd rosyjski uważa artykuł traktatu warujący medyacyę angielską na wszelki wypadek sporu Persyi z Afganistanem za ubliżenie niejako prawom wszechwładztwa niepodległego państwa. Troskliwość Rosyi o samodzielność sąsiada, jest nowym dowodem i zadziwiającym objawem postępu i cywilizacyi tego narodu. Telegraficzna wiadomość miała już zawiadomić Cesarza Francuzów o przyjęciu przez króla pruskiego warunków, podanych mu przez konferencyę paryską. Wczorajsze wieczorne dzienniki donoszą nadto o przybyciu do Paryża pułkownika Bertrand, któren należał do orszaku księcia Napoleona.

Przywiózł on depesze, które zapewne bliższe szczegóły téj kwestyi wyświecą. Zdaje się, iż obecność krewnego Cesarza i list własnoręczny tegoż, musiały mieć pewien wpływ na postanowienie gabinetu pruskiego. Małżeństwo księcia Napoleona, już jest głoszone przez *Constitutionnela*; prawda że jako wiadomość z *Gazety Augsburgskiéj*, ale zważywszy oględnosć trochę obowiązkową teraźniejszéj prasy, wolno jest wiadomość tę policzyć do pewników. Książę ma zaślubić księżniczkę Hohenzollern-Sigmaringen, wnuczkę księżnéj Stefanii Badeńskiéj. Podróż księcia miała na celu proszenie króla Pruskiego, jako głowy rodziny Hohenzollern, o rękę księżniczki. Młoda narzeczona urodzona w roku 1837, ma niespełna lat 20. Jest krewną księżniczki Waza, zaślubionéj królewiczowi Saskiemu i siostrzenicą księżnéj Hamilton.

Cesarstwo francuscy bawią wraz z księżną Stefanią i księżną Hamilton w Fontainebleau, czekając na przybycie króla Bawarskiego, na przyjęcie którego wysłani zostali do Lugdunu jen.-adjutant ces. bar. Beville, pierwszy szambelan Cesarzowéj, hr. Tascher de la Pagerie i koniuszy cesarski p. de Riancourt.

Do Fontainebleau udali się w dniu wczorajszym zaproszeni przez Cesarza niektórzy znakomici nasi rodacy, jako to: Hrabiowie H. i Z. P...., pierwszy z zięciem hr. B... i dwiema córkami. Zaproszony także został hr. Wł. Br.

Donoszą z Genui, iż W. księżna Olga wraz z małżonkiem swoim księciem Wirtembergskim, przybyła na statku rosyjskim „Orłow“ do tego miasta, i dostojna para brała udział w uroczystościach, z powodu rocznicy ogłoszenia konstytucyi. Przy téj sposobności robię uwagę, iż W. książę Konstanty w czasie swego pobytu w Genui, znajdował się w teatrze, gdy grano Marselliezę. — Książę ten opuścił Paryż dnia 16go maja, udając się do zakładu metalurgicznego du Creusot. Dyrektor zakładu p. Schneider, zastępujący hr. de Morny jako prezes ciała prawodawczego, poprzedził księcia, by mu robić honory.

Znawcy i amatorowie wielką oddają pochwałę trzem portretom, wykonanym przez Ary Szefera. Jeden z nich a może i dwa będziecie mieli sposobność oglądać w Krakowie. Pierwszy jest hr. A. P., drugi hr. A. Br. a trzeci pana Leona Faucher.

Daguerotyp, fotografia i t. d. nie zrobiły krzywdy zawsze nieocenionéj i klasycznéj sztuce olejnego malowidła. Portrety olejne nigdy tak niepopłacały jak teraz. Zaręczano mi że każden z wyż wymienionych kosztuje 10,000 franków. Zawiązało się w Paryżu pod przewodnictwem p. Leplay radzcy stanu i znakomitego inżyniera, który zwiedzał i urządzał kopalnie księcia Demidowa w Uralu, towarzystwo internacyonalne mające na celu badać położenie fizyczne i moralne klas roboczych jako też śledzenie ich stosunków między sobą i z innnemi warstwami towarzystwa. Jest to dalszy ciąg znamienitéj pracy tegoż autora o położeniu klas roboczych we Francyi.

Serce królowéj westfalskiéj żony księcia Hieronima złożone zostało u Inwalidów. Wielkość duszy i poświęcenie téj pani znane jest światu. Nakłoniona do związku w chwilach świetności, została wierną obowiązkom i rodzinie, w któréj wzrosła, gdy los tę rodzinę z tronów zrzucił a to pomimo silnéj namowy ze strony ojca króla wirtemberskiego.

Projekt do prawa otwierający rządowi kredyt 12 i pół milionów na dokończenie bulwaru Sebastopolskiego znalazł niezwykłą w biórach komisyi opozycyę. Prowincyonalizm wystąpił z gromem wyrzutów i przycinków przeciw wyłączności, a nawet supremacyi Paryża. Panowie deputowani mają sobie za obowiązek dowieść, jako rząd parlamentarski we Francyi jest niepraktyczną formą. Zapewniają że Paryż jest nie tylko sercem ale i bogactwem Francyi. Że jest niejako własnością prowincyi i że przewaga stolicy obraca się pod rozmaitemi kształtami na korzyść innych części Francyi. Projekt nie zostanie odrzucony. Prawo przejdzie. Jałowe tylko rozprawy deputowanych przydadzą jeszcze jeden dowód więcéj do tylu już nagromadzonych, przeciw czczości rozpraw a za skutecznością czynu.

P. Duvergier de Hauranne wydał historyę rządu parlamentarskiego we Francyi. *Siècle* rozbierał wstęp do dzieła jego. Nie mogli się jednak zgodzić kto był przyczyną upadku tegoż rządu, kto skompromitował instytucye liberalne Francyi?

La Patrie dziennik półurzędowy w kilku artykułach bardzo trafnych pogodził spór i rozwiązał kwestye:

„Chcecie wiedzieć — mówił — kto sprowadził upadek rządów poprzednich, oto wy! ty panie Duvergier de Hauranne coś wiecznie oponował i ty *Siècle* coś służył za organ tak nazwanéj opozycyi dynastycznéj.“

Londyn 15 maja.

L. Com wam donosił w poprzednim liście o zwycięstwie wojska angielskiego pod Mohamorą i wzięciu tego miasta, to się potwierdza. Zanim wieść o zawarciu pokoju z Persyą doszła, wyprawa pod Mohamorę odpłynęła dnia 19go marca pod dowództwem jenerała Outram, i przybyła dnia 21 do ujścia rzeki Eufratu. We trzy dni późniéj udawszy się pod mury Mohamory, uderzyła dnia 26 o świcie na warownie miasta. Załoga perska dzielnie odpowiadała ogniem z wałów warowni, lecz niezdolna wytrzymać wyższości broni angielskiéj tak eskadry morskiéj jako i wojska, które wysadzono na ląd, a przerażona utratą Agi Jan Chana najdzielniejszego swego dowódzcy, poległego od strzału, poszła w ucieczkę, zostawiając za sobą dwa obozy z zapasami amunicyi i żywności, i z mnóstwem namiotów na łup nieprzyjaciela. Charlas Mirza dowodził odwrotem podczas téj porażki. Siły angielskie niebyły większe nad 4500 ludzi, a Persów miało być do 13,000. Z nich poległo 200; Anglicy stratę swą tylko na 10 ludzi podają. Wpadło im w ręce 18 dział i jeden wielki moździerz, a Persowie ledwie 5 dział zdołali z sobą uprowadzić. W pogoń za nimi wysłano 300 jazdy do Akwaz leżącego na drodze do Szusteru dla zajęcia go jako dogodniejszego na obóz podczas letnich upałów.

Obok téj wieści o odniesioném zwycięstwie nadeszła oraz inna o nadzwyczajnie smutnéj katastrofie, która tam się zdarzyła i ledwie nieprzytłumia tu radości z tak świetnego powodzenia broni. Dwóch dowódzców, jeden siły lądowéj drugi morskiéj, własnoręcznie sobie życie odebrało — i obadwaj, według decyzyi sądu urzędowego *(coroner)*, z pomieszania zmysłów. Jenerał Stalker zastrzelił się z pistoletu, zostając w takiém nieszczęśliwym stanie umysłu; a niedając z siebie żadnéj innéj poszlaki, oprócz że słyszano czasami uskarżania się jego, że niedano mu dowództwa jazdy, i troszczył się jak wojsko zdoła wytrzymać upały w porze letniéj. Komodor Etheridge zaś dostał obłąkania i dopuścił się samobójswa, jedynie ze zbytecznéj troskliwości o dopełnienie swych obowiązków na téj morskiéj wyprawie. Coby innego mogło ich spowodować do takiego czynu nikt tam niewiedział, ani też można było dociec. Chyba czas to wykryje. Nie może to jednak nie zasmucać publiczności w kraju, że ludzie wyznaczeni do piastowania wyższych urzędów nie mogą swych obowiązków dopełniać bez wpadania stąd lub zowąd w taki chorobliwy stan umysłu. Wiele w tym razie mogła mieć wpływu drażliwość ambicyi, i niedziwiłbym się gdyby i gorącość klimatu przyczyniła się wiele do tego, bo służba tak w Indyach jak i ogólnie w Azyi jest niezmiernie rujnująca dla zdrowia Anglików. Prowadzi ona do fortuny ale oraz i przedwcześnie do grobu.

Uwiadomiłem już was, że p. Russell, znany krymski korespondent *Timesa* dał się zamówić do dawania odczytów o ostatniéj wojnie na Wschodzie, któréj od początku do końca był naocznym świadkiem. Owóż pierwszy taki odczyt jego mieliśmy w *Willis's Room*, dla licznie zebranéj publiczności. Zaczął opis od swego wyjazdu z Londynu do Malty, skreślając wypadki, jakie mu się podczas żeglugi wydarzyły. Opowiadał następnie przeprawę z Malty do Galipoli, rozłożenie się wojska obozami i prace przy daremnych okopach; pochód z pod Galipoli pod Warnę, początek nieładu i cierpienia wojska; wylądowanie jego w Krymie i obóz biwakujący... To stanowiło część pierwszą jego opowiadania; poczém nastąpiła przerwa i krótki wypoczynek. Lecz najmalowniejszą była część wtóra: opis bitwy nad Almą. W miarę postępu w opowiadaniu głos mowcy zdawał się ożywiać, nabierać poetycznéj barwy. Na wzór Homera, jak ten ojciec poetów opisywał siły wojsk Greków i Trojan mających się spotkać na równinach Troi, tak p. Russell żyjący dziejopis, jako świadek bitwy nad Almą, pokazywał na mapie na ten cel sporządzonéj, stanowiska wojsk sprzymierzonych i rosyjskich, i objaśniał jak kolumny postępowały z obu stron do boju, jak i gdzie się z sobą starły, gdzie najzaciętsza była walka, i jak w końcu zyskało się zwycięstwo. Zakończył rzecz opisem zajęcia krwawego pola bitwy przez wojska sprzymierzone, tudzież odwrotu, jakby na dnie całego obrazu, nieprzyjacielskich szyków pierzchających w nieładzie. Widok pobojowiska, ciał na niém porzuconych, jęki konających i rannych; wrażenie, jakie te okropności i spustoszenie na umyśle jego zostawiły, podały mu sposobność do potępienia wojen, jako największéj plagi rodzaju ludzkiego. Opowiadanie to zajęło, z małą na kilka minut przerwą, półtrzeciéj godziny; słuchano go z wzrastającą ciekawością a w wielu miejscach nawet z uniesieniem okazywaném głośnemi oklaskami. Przejście wojska na południową stronę Sebastopola, jako też następne działania wojenne i towarzyszące im wypadki będą przedmiotem dalszego opowiadania. Po skończeniu odczytów w stolicy, p. Russell przeniesie się z niemi późniéj na prowincye. Początkowe te lektury są próbą jego powodzenia i zdaje się, iż ją wytrzyma, kiedy pomimo wysokich cen wnijścia, ściąga wielką liczbę słuchaczów, a miałby ich daleko więcéj, gdyby cena była niższą.

Tyle o minionéj wojnie; lecz i toczące się obecnie wojny znalazły swych objaśniaczów. P. White czł. parl., który jako kupiec bawił siedm lat w Chinach, dał publiczny odczyt o przyczynach wojny toczącéj się w Chinach. Sir H. Rawlison, pułkownik i równie z Layardem znany z licznych odkryć zabytków starożytności asyryjskich, dawał w tym tygodniu wielce ciekawą lekturę o Mohamorze i okolicach tego miasta, które właśnie teraz zdobyte zostało przez wojsko angielskie, a położone jest nieopodal ujścia Eufratu do odnogi perskiéj. Z opisu jego, to miasto ma być najniezdrowszém na świecie, jaskinią morową *(pestilential hole)* jak je nazwał. W pewnéj okoliczności rząd perski będąc zmuszonym posłać tam 500 żołnierzy na załogę, z nich 100 tylko pozostało, a 400 wymarło. Wprawdzie było to w najgorszéj porze roku, lecz i w najlepszéj śmiertelność tam zawsze 50% dochodzi. Tak nieznośny ma być w Mohamorze upał, że jaszczurka, podług jednego z azyatyckich pisarzy, nie może przesunąc się przez ulicę z jednéj strony na drugą w lecie, żeby nie spaliła się na węgiel. Upały te nastają w kwietniu i trwają ciągle do września. Sir H. Rawlison przeto mniemał, że jenerał Outram niepowinienby zatrzymywać się długo z wojskiém w Mohamorze, lecz starać się dotrzeć do Szusteru, którego okolice na 30 mil angielskich na około są jak prześliczny ogród i mogą dostarczyć podostatkiem żywności. Nietrudno byłoby mu tam się dostać używszy wielbłądów, których możnaby w tureckiéj Arabii ile chcieć zakupić. Jakoż jenerał Outram snać już miał to na baczeniu, kiedy wysłał owe podpodjazdy aż pod Awkaz leżący na trakcie do Szusteru.

Wojna chińska nabiera coraz większéj wagi, nie tylko dla Anglii skąd co chwila wysyłane bywają nowe posiłki, lecz i dla innych krajów, które różnemi względami powodowane biorą w niéj udział. Eskadry główniejszych mocarstw morskich, jakoto amerykańskie i francuskie już zajmują tam oddawna swe stanowiska obok angielskiéj potężnéj floty i ciągle pomnażają swe siły. Teraz Hiszpania wysyła dwa okręty, Sardynia także dwa dla współdziałania z Anglią. Słychać także że Rosya przygotowuje w Kronsztadzie fregatą i korwetę i oraz nadzwyczajne poselstwo do Chin, dla ustalenia tam swego wpływu. Tyle okrętów i z tylu narodów znajduje się teraz pod Kantonem zebranych ile nie pamiętają od czasów wojen krzyżowych, kiedy Genueńczycy i Wenecyanie przewozili rycerstwo chrześciańskie do Palestyny. Jakoż i w obecnym razie nie idzie tyle o wojnę do któréj powszechnie wstręt się czuje, ile o pozyskanie dla związków z Europą najliczniejszego narodu w Azyi, który się od świata odosobnił. To jest celem téj wojny i myliłby się ten, ktoby Anglię w tym razie o jakie inne widoki i wyłączne korzyści posądzał. Jakiekolwiek korzyści przez tę walkę osięgną się, będą one wspólne dla wszystkich narodów równie jak dla samych Chin.

Według wiadomości od Przylądku Dobréj Nadziei, Kafrowie znowu poczęli niepokoić granice posiadłości angielskich. Jeden z oficerów legii niemieckiéj najokrutniéj przez nich zamordowany został; co było tylko początkiem do mordów kilku innych osób, rozbojów i rabunków na pograniczu. Za główną przyczynę tego zawichrzenia i niespokojności kładą niedostatek w kraju Kafrów. Dla poskromienia téj dziczy i utrzymania bezpieczeństwa na pograniczu, legia niemiecka została uzbrojona.

We wschodnich Indyach ów pułk 19 Sepojów bengalskiéj piechoty, który się był zbuntował, został całkiem rozwiązany. Był on zaciągiem z ludu liczącego się do kasty braminów, a przeto niezmiernie zabobonnego. Śród innych zabobonów był i ten że religia ich zabraniała im żeglugi przez morze. A że chciano ich zabrać okrętami na wyprawę perską, ztąd powstał bunt w pułku. Inne pułki Sepojów zaciąganych z pośród różnych wyznań religijnych nie dały z siebie najmniejszego znaku nieposłuszeństwa i zachowują się spokojnie.

Co do czynności parlamentowych zbyt są one drobne i domowe; niechcę więc nad niemi się rozpisywać. Lord Palmerston z góry zapowiedział żeby ważnych kwestyj a osobliwie tyczących się reformy parlamentu nie wytaczano, zwłaszcza że tegoroczny parlament nie jest długo trwający, i za parę miesięcy się zamknie. Jedna tylko kwestya warta wzmianki, jako wyjaśniająca bliższe stosunki między Anglią a Ameryką. Na zapytanie uczynione w Izbie niższéj, jakie są teraźniejsze stosunki z Ameryką środkową, Lord Palmerston odpowiedział, iż rząd Stanów Zjednoczonych wyrzeka się wszelkiéj myśli zajęcia lub przywłaszczania sobie jakiéjbądź części Nowéj Grenady, ani przyswajania kolei żelaznéj panamskiéj, mającéj ułatwiać przez przesmyk Panama komunikacye od brzegów morza Atlantyckiego do brzegów morza Spokojnego. Na zabezpieczenie téj komunikacyi rząd angielski na obu brzegach postawi kilka swych okrętów wojennych. W ten sposób niezadługo uśmierzą się zawichrzenia wewnątrz środkowéj

Ameryki i na całéj linii od Aspinwall do Panamy utrwaliła się spokojność.

Armaty zdobyte na Rosyanach pod Sebastopolem lub w innych miejscach, lord Panmure minister wojny rozsyła między różne miasta, gdzie jako trofea zwycięzkie na publicznych placach mają być pomieszczone. Oszczędzi w ten sposób sobie rząd miejsca w arsenałach.

Królowa wyjedzie wkrótce ze starszemi dziećmi do Manchester na wystawę sztuk pięknych. Na następny miesiąc zapowiedziano kilka dni, w których mają być przyjęcia i pokoje u dworu. W. książe Konstanty ma z Havru przybyć do Osborne z wizytą do królowéj dnia 28go b. m. Wizyta ta cesarzewicza lubo ma być tylko prywatna, nie przeszkodzi mu zapewne zrobić wycieczki do Londynu a może i do Manchester. Jako dla wielkiego admirała, admiralicya już przeznacza okręty dla eskortowania go przez kanał kaletański, i w Portsmouth zapewne odbędzie się przed nim rewia morska. I tak miejsce dawnéj nieprzyjaźni zajmie grzeczność. Lecz czy źródło i pamięć jéj zagładzi? Czas to okaże.

C. k. Minister spraw duchownych i oświecenia zamianował zastępcę przy gimnazyum w Sączu Edwarda Hamerskiego rzeczywistym nauczycielem gimnazyalnym tamże.

Gazeta Lwowska mieści w sobie pod napisem *Brzeżany*, co następuje:

„Korespondencya z Podhajec do *Czasu* nr 84 z d. 12go z. m. zawiera między innemi także i to niedokładne doniesienie, jakoby obecnie nieprawnie odwlekano wydawanie nagród za ubite zwierzęta drapieżne; gdyż dawniej odwożono ubitego wilka do urzędu obwodowego i zaraz odbierano nagrodę, teraz zaś sprawa taka musi iść przez urząd pośredniczy, co za sobą koniecznie pociąga zwłokę, a częstokroć uchylenie pretensyi do nagrody; oprócz tego powiedziano w owej korespondencyi, że do podobnéj nagrody tylko chłop ma prawo.

„Możemy na to odpowiedzieć szanownemu korespondentowi, że jego doniesienia w obydwóch względach są mylne. Sprawa względem wydania nagrody w zdarzonym wypadku tak teraz jak i dawniej nieszła nigdy bespośrednio do władzy obwodowéj; musiała bowiem dawniej zawsze przechodzić przez zwierzchność miejscową (Dominium), a obecnie idzie przez urząd powiatowy, który stanął na miejscu byłych zwierzchności miejscowych. Ztąd wynika, że sprawa wydania nagrody przy teraźniejszem urządzeniu bynajmniej niedoznaje większej zwłoki, aniżeli w czasach dawniejszych.

„Co do twierdzenia, jakoby tylko chłopu przysługiwało prawo ubiegania się o nagrodę, odsyłamy szanownego korespodenta do Cyrkularza z d. 10 lipca 1788, z którego ku swemu zaspokojeniu przekonać się może, że „*każdy*“ ktokolwiek starego lub młodego niedźwiedzia albo wilka przystawi do urzędu, otrzyma prawną nagrodę.“ Do podobnych nagród ma przeto każdy bez różnicy stanu prawo, jakoż te nagrody rzeczywiście wydają się każdemu bez różnicy stanu.“

Wiedeń 21 maja. Depesza z Budy z 19go po południu brzmi:

„Wczoraj po obiedzie dworskim N. Państwo odbyli przejażdżkę w góry okoliczne. Dziś JCMość raczył udzielać licznych posłuchań, jutro uszczęśliwi miasto Waitzen pobytem swoim. W stanie zdrowia Arcyksiężniczki Zofii nastąpiło w nocy małe pogorszenie, gdyż lubo gorączka nie ustała, biegunka zwiększyła się. Arcyksiężniczka Gizela zupełnie ma się dobrze.“

Pesth-Of. Ztg pisze d. 18go: J. C. K. Ap. Mość najwyższem pismem swojem odręcznem raczył 14 mniej obciążonym więźniom kryminalnym w Budzie i Peszcie osadzonym, darować resztę kary, innym zaś trzem połowę i dwie trzecie tejże kary. N. Pani przepędziwszy większą część dnia przy łóżku chorych dzieci, dopiero pod wieczór przechadzała się chwilę w towarzystwie Cesarza Jmci po ogrodzie zamkowym i okolicy najbliższej. Dziś Cesarz Jmć wcześnie rano popłynął parowcem do Adony w komitacie Weissenburgskim, gdzie w dobrach hr. Zichy urządzono polowanie na ptastwo wodne. N. Pan raczył wziąść udział w tem polowaniu przez kilka godzin a potem wrócił ku południowi do zamku. Mając wzgląd na bliskie i pewne wyzdrowienie arcyksiężniczki Zofii, spodziewać się należy, że dalsza podróż cesarska naznaczona na 25go b. m. nie dozna dłuższéj zwłoki.

Następna depesza z Budy z 20go, brzmi:

„JCMość przybył dziś przed południem o 11éj do Waitzen i przyjmowany był w dworcu kolei przez władze, a przez niezliczoną ilość ludu witany hucznemi okrzykami. N. Pan raczył odbyć przegląd batalionu strzelców rozstawionego między dworcem kolei a miastem, poczem w kościele katedralnym odprawione było przez biskupa *Te Deum* i udzielone błogosławieństwo w obec mieszkańców miasta i tłumnie przybyłego z okolic ludu. Chorągwie jeźdźców pięknie przybranych poprzedzały N. Pana, który wjechał w miasto ustrojone i oglądał zakład głuchoniemych, urząd powiatowy i więzienie, a wszędzie znajdował N. Pan powód do wyrażenia zadowolenia swego. O godz. w pół do 2éj wśród niezliczonych wiwatów odjechał N. Pan osobnym pociągiem kolei i około godz. 3éj wrócił tutaj. Stan zdrowia księżniczki Zofii znacznie się polepszył w ciągu zeszłéj nocy.“

Czytamy w *Gazecie wiedeńskiej* w części urzędowéj:

J. C. K. Ap. Mość spowodowany się być widział, pismem gabinetowem datowanem z Budy 18 maja, *barona Karola Krauss na własną jego prośbę uwolnić łaskawie od urzędu ministra sprawiedliwości* i zamianować go prezesem najwyższéj Izby sądowéj, *w jego zaś miejsce* zamianować ministrem sprawiedliwości dotychczasowego prezesa najwyższego sądu urbaryalnego *hr. Franciszka Nadasd.*

— Na 20tém walném zebraniu akcyonaryuszów kolei żelaznéj północnéj Cesarza Ferdynanda, dyrekcya złożyła rachunki z r. 1856, z których się wykazało, iż dochody wynosiły 12,212,589 złr., wydatki zaś 7,604,494 złr. Czysty przeto zysk pozostaje 4,608,095 złr. Z tego przypada rozkładem na każdą akcyę oprócz 5% procentu, 10% superdywidendy; reszta zaś dokłada się do kapitału zapasowego, który z końcem r. 1856 wzrósł do 2,008,535 złr. Potrzeby na rok bieżący w nowych budowach, naprawach i sprawieniu nowych lokomotyw i wagonów, tudzież urządzeniu kopalń węgla, obliczone są na 4,634,459 złr., które uchwalono pokryć przez wypuszczenie w obieg nowych akcyj.

Co się tyczy układów między dyrekcyą kolei a administracyą państwa o koléj zachodnio-galicyjską, układy, wedle oświadczenia dyrekcyi nieprzyszły jeszcze do skutku, a zatém nic stanowczego przedstawionem być nie może. Przedmiot ten przedłożony jest do sankcyi najwyższéj; zgromadzenie uchwaliło uczynić podanie do N. Pana, aby uwolnił towarzystwo kolei północnéj od zobowiązań przyjętych na siebie co do objęcia kolei zachodnio-galicyjskiéj. Jeden z akcyonaryuszów wniósł, aby upoważnić dyrekcyę do nabycia części kolei galicyjskiéj z Oświęcima do Krakowa, lecz wniosek ten nie utrzymał się z powodu, iż dyrekcya po upoważnieniu jéj do zrzeczenia się kolei galicyjskiéj, nie może podejmować się objęcia pewnéj jéj części. Wolno jéj tylko jeśliby rząd obstawał koniecznie za tém, zupełnie podpisać umowę lub też za zezwoleniem rządu usunąć takową, lecz nie może stawiać rządowi nowych warunków.

Nakońcu przystąpiono do wyborów w miejsce dyrektora Plenkera radzcy ministeryalnego, który wedle wymagania statutów ustąpić winien; takowy wybranym został ponownie; w miejsce zaś zmarłego dyrektora profesora Riepla, którego wdowie wyznaczono 1500 złr. dożywotnéj pensyi, wybrano bankiera Edwarda Todesco.

— N. Pan nadał pensyonowanemu prezesowi trybunału w Padwie kaw. Józefowi Menghin de Brezburg jako kawalerowi orderu św. Szczepana, wedle wymagań statutów tego orderu, tytuł barona cesarstwa austryackiego.

— Naj. Pan nakazał objawić zadowolenie swoje pułkownikowi z jlnego sztabu kwatermistrzostwa Antoniemu Kalikowi z czynności jego przy rozgraniczaniu Besarabii, jak niemniéj przydzielonym mu do pomocy oficerom.

— W dniu 18 czerwca odbędzie się w Wiedniu z nakazu cesarskiego obchód pierwszéj stuletniej rocznicy ustanowienia orderu Maryi Teresy. Program urzędowy tego obchodu obejmuje: wielki capstrzyk wieczorny d. 17go, nazajutrz pobudkę, paradę kościelną, ucztę w pałacu letnim cesarskim w Schönbrunn z ucztą delegacyj wojskowych w tamecznym ogrodzie, widowisko stosowne w domu opery dla członków orderu i innych wojskowych, rozdanie medali złotych i srebrnych umyślnie bitych. Ze szczegółów programu okazuje się, jak świetnym będzie obchód ten, z którym się łączą wspomnienia wojny siedmioletniéj a mianowicie bitwy pod Kolinem. Naczelna komenda armii roześle zaproszenia do wszystkich członków tego orderu, zaś do osób z rodzin panujących roześle te zaproszenia sam N. Pan, a do innych zagranicznych członków kanclerz orderu za pośrednictwem poselstw; każdemu z członków zagranicznych dodany będzie jeden oficer służbowy.

Królestwo Polskie.

Podaliśmy dawniéj trzy spisy wygnańców syberyjskich amestyonowanych na mocy manifestu cesarskiego w dzień koronacyi wydanego: to jest, zamieściliśmy w *Czasie* z 17 kwietnia spis 17 osób rodem z Królestwa Polskiego uwolnionych od robót ciężkich w kopalniach a zostawionych na wygnaniu na Syberyi; w *Czasie* z 5go maja spis 24 wygnańców rodem z Królestwa, którym pozwolono wrócić z Syberyi do Królestwa; nakoniec w tymże samym numerze dziennika spis 32 wygnańców syberyjskich rodem z Litwy, i 13 służących za karę w wojsku rodem również z Litwy, którym pozwolono powrócić do kraju. Teraz *Gazeta Rządowa* ogłasza czwartą listę osób uwolnionych od robót ciężkich na Syberyi z pozostawieniem tamże na osiedleniu. Lista ta jest następująca: Ludwik Sobolewski, Ksawery Majewski, Teofil Moszyński, Wincenty Winkiewicz, Antoni Bogusz, Bronisław Chomiszewski, Wawrzyniec Ćwiek, Rudolf Zaręba, Ludwik Uklejewski Antoni Jankowski, Floryan Danowski, Michał Bokio, Mikutowicz, dwaj Dolewscy, Vejsztord, Jakób Wołąsewicz, Józef Dąbrowski, Władysław Chorodowski, Henryk Krajewski, Józef Wałecki.

— *W Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz w skutek przedstawienia księcia Namiestnika Królestwa dozwolił wychodźcom polskim: Włodzimierzowi Miączyńskiemu, Józefowi Łopacińskiemu, Eustachemu Kaczorowskiemu, Teofilowi Okęckiemu, Franciszkowi Wodeckiemu, księdzu Piotrowi Falkiewiczowi, Antoniemu Turskiemu, Franciszkowi-Ignacemu dwóch imion Olszewskiemu, księdzu Piotrowi Ziółkowskiemu, Napoleonowi-Wincentemu dwóch imion Bereckiemu, Henrykowi Buksickiemu, Jacentemu Grabowieckiemu i Felicyanowi Leszczyńskiemu z żoną i córką, z których dwaj pierwsi przebywają w Prusach, trzeci w Austryi, pozostali zaś we Francyi, powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go maja. Z pierwszemi promieniami dogrzewającego słońca, zawitał nieodstępny towarzysz lata, kurz, który szczególniéj tam najdotkliwéj czuć się daje, gdzie każdy szuka świeżego powietrza, to jest na plantacyach. Z powodu największego ruchu wozów i pojazdów od bramy Floryańskiéj ku dworcowi kolei żelaznéj, a po części i dla niskiego położenia téj drogi, nieustające wznoszą się tam chmury pyłu, dla zapobieżenia czemu, potrzebaby kilkakrotnie na dzień drogę tę skrapiać. W imieniu publiczności używającéj przechadzek czy to do ogrodów publicznych, które się po za dworcem kolei zagęszczają, czy ku rogatce mogilskiéj, zwykłego kresu wycieczek, przemawiamy za tą niezbędną potrzebą dla płuc i sukien.

— Wirtuozi goszczący tu od dni kilkunastu, opuścili nasze miasto: sławny skrzypek Henryk Wieniawski udał się przez Wrocław na Zachód; cudowne dziecko, trzynastoletni artysta Artur Napoleon Santos na południe do Wiednia; Józef Wieniawski utalentowany pianista wyjeżdża na wschód do Jass i Bukarestu, a w przejeździe przez Tarnów ma dać tam koncert w niedzielę (24go t. m.) w południe, na który zapewne mieszkańcy miasta i okoliczni obywatele licznie się zgromadzą.

Przed kilku także dniami przejeżdżał przez Kraków artysta malarz Józef Brodowski — znany i w naszém mieście z kilku pięknych obrazów na tutejszą wystawę nadsyłanych — wracając do Warszawy po kilkomiesięcznéj podróży artystycznéj po Niemczech, Francyi i Włoszech.

— Wiadomo, iż na mocy rozporządzenia wydanego jeszcze przez cesarza Mikołaja, studenci gimnazyalni, uczniowie uniwersytetu i wszelkich zakładów naukowych, są obowiązani kłaniać się oficerom sztabowym. Rozporządzenie to spowodowało wiele smutnych zdarzeń, a teraz dało pierwszą lubo odległą przyczynę następującemu wypadkowi w Kijowie, o którym wiadomość z wiarogodnego dochodzi nas źródła, lubo za szczegóły w niéj zawarte ręczyć nie możemy. Pewnemu jenerałowi pełnemu, będącemu zarazem dowódzcą korpusu a stojącemu w Kijowie, nie ukłonił się przez nieuwagę przechodzący uczeń uniwersytetu. Rozgniewany jenerał uderzył kilka razy ucznia, następnie kazał go żołnierzom aresztować i uwięzić. Podobno następnie gubernator rozkazał niewinnego studenta wypuścić, lecz oburzeni uczniowie uniwersytetu, postanowili zemścić się na jenerale za to wpółbarbarzyńskie obejście się z uczniem, w czem zniewagę całemu uniwersytetowi wyrządzoną widzieli. Miano ostrzegać jenerała o grożącéj mu napaści; lecz ten lekceważył ostrzeżenia i studentów. W kilka dni po wypadku jenerał siedział w teatrze w pierwszym rzędzie krzeseł; w tem nagle tysiąc przeszło uczniów otacza teatr, wchodzi przemocą do sali, przedziera się szybko przez widzów, łączy z będącemi w teatrze studentami, otacza jenerała a rozbroiwszy chcącego się bronić, przytrzymuje. Wówczas jeden z uczniów wstępuje na ławkę i przepraszając publiczność za przerwanie przedstawienia, i za widok którego będzie świadkiem, opowiada w krótkich słowach rzecz całą, dodając, że gdy zniewaga wyrządzona uniwersytetowi była publiczną, ukaranie publicznem być musi. Poczem odbyło się dokonanie zemsty czy kary, jenerał położony na ławce otrzymuje 100 plag, a następnie studenci opuszczają teatr przeprosiwszy powtórnie publiczność za przerwanie widowiska. Na rozdrażnienie studentów wpłynąć miał jeszcze poprzedni wypadek, iż jakiś oficer, pokłóciwszy się z uczniem uniwersytetu również o niezdjęcie przed nim czapki, przebił go szpadą. Podając wiadomość o tym wypadku, który może pociągnąć smutne następstwa, powtarzamy, iż jakkolwiek z wiarogodnego udzielona nam jest źródła, nie ręczymy za szczegóły, tem więcéj, iż od innéj osoby otrzymujemy odmienny nieco opis tego samego zdarzenia.

— Paryskie dzienniki opowiadają następne zdarzenie. Niedawno temu wystawiono na sprzedaż sprzęty biednéj kobiety, która nie miała czem zaspokoić właściciela domu za czynsz mu należny. Większą część tych rzeczy nabywał właściciel. Wywołano wreszcie jakiś stary obraz oszacowany na 1 frank, a sławny pewien malarz który przypadkowo nadszedł i usłyszał o nieszczęściu téj kobiety, wziąwszy ten obraz do ręki, począł mu się pilnie przyglądać i kiwać głową, a wreszcie zawołał głośno: „Sto franków!“ Gospodarz nie w ciemię bity, pomyślał sobie: kiedy ten daje sto franków tak od razu, obraz musi być wart więcéj, i chcąc rzecz zakończyć, zawołał: „Dwieście!“ — „Pięćset!“ odpowiedział artysta. „Sześćset!“ krzyknął gospodarz. I tak się wpędzali obaj, aż wreszcie gospodarz został na 2200 fr. Naraz zrobiło się cicho: słychać tylko było głos komornika wołającego przeciągłym głosem: po raz—po drugi, i..... po trzeci!!! przybito sprzedaż i właściciel domu miał ją sobie przyznaną: „Teraz powiedz mi pan, wiele ten obraz wart na prawdę?“ zapytał nabywca swojego współzawodnika. „Jeźli pan chcesz prawdę wiedzieć— odrzekł artysta —jak panu dadzą za ten obraz 3 fr. 50 c., to sobie możesz powinszować, ja przynajmniéj niedałbym za niego półczwarta franka.“ — „Pan żartujesz“ — „Bynajmniéj“ — „A przecież sam dawałeś za niego.....“ — „No prawda, ale tylko żeby wesprzeć tę ubogą kobietę i dać panu nauczkę, że kto ma 25,000 fr. renty, niepowinien tradować ostatnich rupieci ubogich ludzi. Rachowałem na zbytnią przezorność pana, która częściéj zawodzi niż prostoduszność, i nieomyliłem się. Cieszy mię, że z wierzyciela stałeś się pan teraz dłużnikiem i sądzę, że wstrzymasz dalszą sprzedaż tych rzeczy“. To mówiąc oddalił się, zostawiwszy właściciela w osłupieniu, z którego go dopiero głośny śmiech obecnych obudził.

— W kąpielach Wyck w Szlezwiku, zgorzało 8go maja około sto domów.

— Marszałek dworu hesko-darmstadzkiego, hr. Lehrbach udał się 15go maja ze strzelcem swoim na strzelnicę w Giessen, i w chwili kiedy oglądał nową swoją strzelbę nabitą, z któréj miał mierzyć do celu, takowa wypaliła i cały ładunek przeszedł przez szyję i część głowy.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z dnia 22 maja. — Augsburg 105 $^{1}/_{8}$. — Hamburg 77 $^{1}/_{8}$. — Londyn złr. 10 kr. 12. — Paryż 121 $^{7}/_{8}$. — Agio od złota 7 $^{3}/_{4}$. — Metaliki 5-procent. 83. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 84 $^{9}/_{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 80 $^{1}/_{2}$. Metaliki 4 $^{1}/_{2}$-proc. 73 $^{1}/_{4}$. — Metaliki 4-proc. 65 $^{3}/_{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy 1834 335. — dtto z roku 1839 139. — Losy z r. 1854 4-proc. 110 $^{1}/_{2}$ — Akcye Bankowe 1003 $^{1}/_{2}$. Akcye kolei żelaz. północnéj 1985. — Akcye kredytu ruchomego 234 $^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski z d. 22 maja. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. 100 $^{1}/_{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 411, płacą 408. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97 $^{2}/_{3}$, płacą 97. — Cwancygiery żąd. 107 $^{1}/_{4}$, pł. 106 $^{1}/_{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 15. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 46, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98 $^{2}/_{3}$, pł. 98. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. 84 $^{1}/_{2}$, płacą 83 $^{3}/_{4}$. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80 $^{1}/_{2}$, pł. 80. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84 $^{1}/_{2}$, płacą 84.

Kurs lwowski z d. 19 maja. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 46. — Dukat ces. złr. 4 kr. 49. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 37. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 79 kr. 12. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.

Kurs wiedeński z 20go maja. — Metaliki 83. — Nowa pożyczka 65. — Akcye Banku wied. 1002. — Akcye kolei żelaznéj północ. 87. — Agio od złota 7 $^{3}/_{4}$, od srebra 6 $^{2}/_{3}$. — Oblig. uwoln. grunt. 80. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 $^{1}/_{2}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 16go maja. — Za półimperyały żąd. rs. 5 kop. 18; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 84 kop. 15, wartość kuponu kop. 51. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 57, wartość kuponu kop. 24.

Kurs wrocławski z 20 maja. — Banknoty austryac. 97 $^{5}/_{12}$ ż. — Bankn. polsk. 96 $^{1}/_{3}$ ż. — Listy zast. polskie dawne 93 ż.; nowe 93 żąd. — Listy zast. poznańskie 98 $^{3}/_{4}$ ż., 4-proc. 86 $^{7}/_{12}$ ż. dtto 3 $^{1}/_{2}$-proc. — ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska 81 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 maja. W poniedziałek odbędzie się na uczczenie króla Maksymiliana bawarskiego przegląd wojska na polu marsowem. Lord Elgin przybył do Aleksandryi 11go. W. książe Konstanty odjechał do Rochefort.

Paryż 21go maja. Hr. Hatzfeld miał wczoraj naradę z hr. Walewskim, pod względem sprawy neufchatelskiéj. Dwór bawi wciąż jeszcze w Fontainebleau. W. książę Konstanty odjechał z Rochefort.

Tryest 20 maja. Towarzystwo żeglugi parowéj Lloyda wysyła dziś wieczór parowiec do Ankony z powodu spodziewanego tam pojutrze przybycia Jego Świątobliwości Papieża. Parowiec ten zatrzyma się tam aż do odjazdu Ojca Ś.

Ankona 20go maja. Na pojutrze wielkie poczyniono tu przygotowania. Flotylla austryacka oddaną została na usługi J. Świątobliwości, i w tym celu parowiec Lloyda „Wulkan“ został wysłany. Pobyt Ojca ś. potrwa aż do 25go b. m., w którym to dniu Papież uda się do Jessy. W dniu 26 t. m. Ojciec ś. odbędzie wjazd uroczysty do Sinigaglia, swojego miejsca rodzinnego.

Turyn 19go maja. Z powodu małoznaczącego przypadku na przejażdżce w okolicy Rzymu, podróż cesarzowéj rosyjskiéj wdowy do Turynu, odłożoną została do 22go bm.

W Izbie niższéj londyńskiéj ma przyjść 22go bm. do obrad nad posagiem, jaki przeznaczy naród dla księżniczki Wiktoryi idącéj za księcia Fryderyka Wilhelma Pruskiego. Dnia 18go pierwszy lord admiralicyi (minister marynarki) sir Charles Wood przedłożył budżet marynarki wynoszący 9 mil. fstr. Nie różni się on w niczem od tego, który już zawotowany został przez poprzedni parlament, ale niektóre pozycye jeszcze wówczas nie uchwalone, musiały przyjść pod uchwałę i przyjęto takowe bez oporu.

W. książe Konstanty zwiedzić ma sławniejsze fabryki broni w Belgii i odwiedzić dwór królewski w Brukseli.

Król i królowa sascy wyjeżdżają z całą rodziną do Lombardyi.

Pogłoski o usunięciu się króla Oskara szwedzkiego ucichły, jak tylko dzienniki poinformowane zaczęły zapewniać, że zdrowie króla wiele się pogorszyło i że książe następca tronu (wice król norwegski) niewyjeżdża z Chrystyanii.

Według ostatnich wiadomości z Petersburga do 14go maja sięgających, roboty około kolei żelaznéj petersburgsko-warszawskiéj, rozpoczęły się naraz w czterech miejscach, w których dawniéj już prowadzone były, a rząd oddał pod rozporządzenie dyrekcyi kolei 6000 żołnierzy, mających przy budowie drogi pracować. Zważając iż roboty przy téj drodze, gdy ją jeszcze za czasów cesarza Mikołaja rząd budował, znacznie były posunięte, oraz zważając na energię z jaką się dzisiaj biorą do jéj budowy — mniemają iż w końcu roku przyszłego znaczna część téj kolei ukończoną zostanie.

Poczty zachodnie nie doszły nas dziś wieczór.

Przyjechali od 21 do 22 maja.

HOTEL POLLERA. Włodkowski Antoni, Bańkowski Karol z Warszawy. Menzel Rudolf z Wrocławia. Bonte Antoni z Mysłowic. Kurowicz Aleksander z Poremby. Maksymilian Szameit wł. dóbr z Niedomic. Madejski Hieronim wł. dóbr z żoną z Tyczyna. Skrzyńska Marya wł. dóbr z Bochni. Moszyński Władysław właśc. dóbr z Polski. Węglowski Adam właś. dóbr z Strachocina. Estreicher Aleksander właś. dóbr z Trzebini. Zaklika Kazimira wł. dóbr z córką z Chawłowic. Szujski Piotr wł. dóbr z Zbyszyc. Doerrer Henryk wł. dóbr z Prus. Schlichtegrol Karol, Koehler Karol, Zerrenner Karol z Wiednia. Hofmann Jan z żoną, Harnischer Ludwika ze Lwowa. Rokotnitz Abraham, Prikrill Piotr Dr. Med. z Tarnowa. Koch Teofil z Radomska. Kowalski Paweł z Galicyi. Malech Karol z Biały.

Wyjechali: Schwarz Karol do Wrocławia. Koźmian Andrzéj wł. dóbr z Prus. Wieniawski Henryk. Godehet V. do Paryża. Skrzyński Aleksander wł. dóbr do Libuszy. Zawałkiewicz Seweryn wł. dóbr do Wenecyi. Charzewska Wiktorya wł. dóbr, Moszyński Władysław właś. dóbr do Polski. Sanocki Antoni do Jaworznia. Walcker Karol do Warszawy. Jawornicki Feliks wł. dóbr do Hussowa. Godzieliński Wiktor wł. dóbr, Witkowski Kajetan kapitan do Galicyi. Zapalski Józef wł. dóbr do Węgrzynowic. Włodkowski Antoni, Bańkowski Karol do Pragi. Kurowicz Aleksander do Poręby. Skrzyńska Marya wł. dóbr do Płazy. Zerrenner Karol, Köhler Karol do Drezna.

HOTEL DREZDENSKI. Joahim Schlesinger z Mysłowic. Juliusz i Antoni v. Pechy wł. dóbr, Ludwik v. Tahy właśc. dóbr z Węgier. Emanuel Grossmann z Wrocławia. Józef Machowicz ob. z Tarnowa. Jan Micewski adwokat z N.-Sącza. Edward Lewy z Pragi.

HOTEL ROSYJSKI. Henryka Roza Henry artystka z Warszawy. Bolesław Kopystyński c. k. podprokurator z Sącza. Wincenty Gebauer z żoną z Leżajska. Franciszek Lanerini c. k. rotmistrz z Pragi. L. Krawczykiewicz c. k. kapitan ze Lwowa. Franciszek Böhm budowniczy z żoną z Jaworznia. Albert Hartmann wł. dóbr z Paryża. Teofil Koch Dr z Radomska. Józef Vassertrapp adwokat z żoną z Wiednia. Franciszek Schutz, Paweł Cufia z Węgier.

Wyjechali: Henryka Roza Henry do Paryża. Wincenty Gebauer z żoną do Leżajska. L. Krawczykiewicz do Wiednia. Franciszek Böhm z żoną do Jaworznia. Teofil Koch do Polski. Franciszek Schutz, Paweł Cuffa do Wiednia. Józef Zachistal, Karol Korzinek do Wadowic.

HOTEL SASKI. Józefa Godlewska ob. z Kończyc. Julian Gorzczyński wł. dóbr z Stryssowa. Stanisław Borowski wł. dóbr z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12tej min. 15 po południu. / o godzinie 9tej min. 5 wieczorem.

Do Wieliczki . { o godzinie 6tej min. 30 z rana. / o godzinie 9tej min. 30 wieczorem.

Do Wiednia . { o godzinie 6tej min. 10 z rana. / o godzinie 3ej min. 25 po południu.

Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8ej min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5tej min. 20 z rana. / o godzinie 2ej min. 35 po południu.

Z Wieliczki . { o godzinie 10tej min. 46 z rana. / o godzinie 6tej min. 46 wieczorem.

Z Wiednia . . { o godzinie 11tej min. 25 przed południem. / o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.

Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2ej min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11tej min. 15 przed południem. / o godzinie 2ej po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3ej min. 37 po południu. / o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w N. 114 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd obw. N.-Sandecki: wierz. hip. dóbr Chomranice; term. do 15 lipca.

Konkursa. Posada akuszerki w gminie Grembow i Jamnica w obw. Rzeszowskim (60 złr.); term. do 15 czerwca. — Posada koncepisty finansowego w Krakowskim obrębie krajowéj dyrekcyi fin. (600 złr.) i druga podobnaż posada ewentualnie (700 złr.); term. do 15 czerwca.

Licytacye. W d. 24 czerwca, 20 lipca i 25 sierpnia sprzedaż realności w Biały pod L. 66 dawniéj 77 (cena wyw. 1650 złr.)

Inseraty.

Dnia 25go maja o godzinie 9téj rano odbędzie się

Żałobne Nabożeństwo

w kościele OO. DOMINIKANÓW za duszę ś. p.

WINCENTEGO FER. KIRCHMAJERA

Prezesa Izby handlowéj i przemysłowéj, jako za członka prokuracyi tegoż kościoła i kassyera miłosiernych ofiar. — Na które nabożeństwo Zgromadzenie OO. Dominikanów zaprasza uprzejmie familią i wiernych Chrystusowych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	329''' 15	+16°1	61	północny słaby	chmurno			
	10	329 20	+12 7	78	wpn. wschodni słaby	pogoda		+10° 5	+20 0
21	6	329 49	+ 9 6	88	północny	„			
	2	329 48	+19 2	49	pł. wschod. słaby	„			
	10	329 11	+13 8	71	wschodni słaby	„		+9° 0	+21°8
22	6	329 38	+10 8	83	pn. wschodni słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

W Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni rządzca drukarni